



# O d r y c i t y g o d n i k



NUMER 37 (146)

KATOWICE, WROCŁAW, SZCZECIN, OLSZTYN, DNIA 12 WRZEŚNIA 1948

ROK IV

**P**odobno Franklin Delano Roosevelt nazwał Polskę w toku ostatniej wojny natchnieniem świata. To oczywiście ślebia naszej dumie i chętnie zapominamy, jak drogo za ten pięknie brzmiący tytuł przyszło nam zapłacić: krwawą kilkotygodniową walką, której dopełniło przeszło pięć lat jeszcze krwawszej niewoli. Ale pierwszy zbrojny protest przeciwko podbojowi Europy przez hitlerizm i faszyzm, protest tak tragiczny i beznadziejny w swym odosobnionym przebiegu, był rzeczywiście sygnałem dla świata, że nadszedł czas ostatni wielkich decyzji, czas „wojny powszechnej za wolność ludów”, skoro pierwsza wojna światowa hasło to podjąwszy urzeczywistnić go nie potrafiła.

ZDZISŁAW HIEROWSKI

## Natchnienie świata

mi zieleni na ruinach i grobach pokrytych ran, jakie zadały jej lata 1939—1945. W tej atmosferze ludzie trzeźwo myślący dochodzą do obłądnego wprost przekonania, że znaleźli się na świecie w stanie, w którym przetrwanie i przetrwanie społeczeństw, którzy z wojny ostatniej dwa tylko wyprowadzili wnioski: że nie wolno dać się zaskoczyć nieuzbrojonym ewentualnemu przeciwnikowi oraz, że rozbity atom to broń straszliwa, która może się okazać decydującą.

Wrocław był protestem przeciwko tym faktom. Nie chcemy po raz drugi protestować klęską i wyniszczeniem narodu. Chcemy syci romantycznych uniesień i mesjanistycznych aspiracji przemówić tym razem słowem i pracą, gojeniem ran i prostowaniem ścieżek. Jeśli nie słowo, jeśli nie argument, to przynajmniej ma skuteczną siłę, jeśli nie przez widoki ruin i życia, by tym, którym spowodziła zniszczenie, otworzyły się oczy w zetknięciu z faktami, które tworzy pokój.

Taka wydaje mi się, była polska geniza myśli o kongresie we Wrocławiu.

Polska, kraj najdotkliwiej wojną doświadczony, miała największe prawo moralne do tego, by podnieść protest przeciw nowym groźbom. Ale nie męczeństwo było tu naszą główną legitymacją. Wiemy zbyt dobrze, że te argumenty budzą współczucie, ale nie przemawiają do przekonania. Nie obawa przed nowym cierpieniem za nami przemawia, lecz postulat, by nie niszczone nam tego, czego już zdołaliśmy dokonać, by nie odbierano nam wiary w przyszłość, którą zaczęliśmy na nowo budować.

Ale nie o nasze sprawy na tym kongresie chodziło. Włączyliśmy się w ogólny bieg spraw świata i uczyniliśmy je częścią wielkiego wysiłku myśli ludzkiej, zmierzającej do tego, by położyć kres zbrodni i niszczeniu.

I ten wysiłek się powiódł. Powiódł się w pierwszym swoim stadium, bo tak tylko — jako pierwszy krok — rozumieć trzeba wydarzenie wrocławskie. Żadne niedociągnięcia, żadna krytyka, nie może przesłonić ostatecznego rezultatu, jaki osiągnął kongres, oświadczając się

przeciw wojnie, przeciw zniszczeniu i śmierci, przeciw czynieniu zdobyczy nauki narzędziem zbrodni, przeciw barierom oddzielającym narody, przeciw kłamstwu, za porozumieniem i braterstwem narodów świata.

Sześć postulatów, które układają się w dwie konstrukcje: negatywną i pozytywną. Negacja wynika z tego, czego doznaliśmy, postulowanie pozytywnego z tego, co mieć pragniemy i do czego dążymy.

Doznaliśmy zniszczenia kulturalnego dorobku całych wieków i nowe niszczenie grozi jego nieodwracalną zagładą. Broniąc pokoju, bronimy kultury, na której, jak na stosie pacierzowym, opiera się nasze istnienie.

Ponieśliśmy straty, których nikomu nigdy i niczym nie nagrodzimy — dziesiątki milionów poległych. Broniąc pokoju, bronimy człowieka, by nie stał się ofiarą zdobyczy, które sam stworzył.

To są fakty, które pragnęliśmy by dziejów ludzkości wykreślić raz na zawsze.

W ich miejsce pragniemy, by nauka stała się motorem rozwoju i postępu, by służyła wyłącznie dobru i szczęściu ludzi, by mianem zbrodniarza napiętnowany został człowiek, który użyje jej na zgubę drugiego człowieka. Pragniemy, by nic nie stawało na przeszkodzie wzajemnemu porozumieniu tych, których na kongresie nazwano „solą ziemi”, by znikły sztuczne przegrady, tamujące obieg służących ludzkości idei i myśli, by znikło to wszystko, co stwarza ucisk i dyskryminację, co utrudnia i niweczy pracę intelektualistów. Narzędzie intelektu wydoskonaliliśmy do takiej precyzji, że w pewnej ska-

li rozbraja najgroźniejsze konflikty. Tej skali nie można stawić granic. Dorosiliśmy do próby, która pozwala odwrócić maksymę klasyczną „inter arma silent Musae”. Nadszedł czas, by tam, gdzie krzyżuje się nauka i sztuka, gdzie walkę podejmuje intelekt, milczała broń. Istotą intelektu jest dą-

mienie wolności myśli i swobodnej jej wymiany zajmując kłamstwo. Wówczas pomiędzy ludźmi powstają mury kanonów, wznoszą się twierdze, których obleganie jest bezcelowe, gdyż kończy się na wzajemnym ostrzeliwaniu, które w nikogo nie godzi. Przeciw kłamstwu jako jednej z naj-

ni od ludzkości nowej, straszliwej jeszcze niż ostatnia klęska.

W odzewie, jaki ten apel znajdzie w świecie, leżeć będzie dopiero istotny sens kongresu wrocławskiego. Jeśli myśli we Wrocławiu podjęta i rozważona przez przedstawicieli 45 narodów nie zamknie się w kongresowej księdze, która powędruje na półki bibliotek, jeśli podejmą ją i będą kontynuować uczeni i artyści, politycy i działacze poszczególnych narodów — kongres będzie mógł zaważyć na biegu spraw powojennych świata i rozładować napięcia, które grożą wojną. We Wrocławiu wyraźnie powiedziano, że tej myśli, która sprowadziła tam tyłu świętych i zajmujących najwybitniejsze pozycje w kulturze światowej ludzi, nie wolno zamykać w wieży z kości słonowej, że myślenie musi znaleźć drogę do społeczeństw, musi stać się własnością wszystkich członków społeczności narodowych. Walkę o pokój prowadzić muszą całe narody i kontynenty, a intelektualista muszą w niej przewodzić. Ideę, którą oni wypracują musi podbudować realna siła polityczna ruchów społecznych. Wtedy tylko wyjdzie ona z kręgu teoretycznych dociekań i zdoła będzie kształtować politykę światową.

Jest zatem rzeczą zasadniczą, by delegaci wrocławscy, powrócili do swoich krajów, znaleźli takie metody działania, które przedłużą życie idei kongresowej, zjednoczyły wokół niej najlepsze siły narodów i stworzyły dla niej warunki owocowania.

Jest rzeczą zasadniczą, by jedność i wzajemna łączność intelektualistów świata, wyrażona na kongresie stała się fak-

tem, umożliwiającym światową wspólność działań, by jednoczeniu się kultury światowej nie stawały na przeszkodzie ograniczenia swobody myśli, swobody porozumiewania się, swobody publikacji, by nie tępował jej ucisk ludzi nauki i sztuki.

Kongres wrocławski był w pewnej mierze kongresem lewicy intelektualnej kilkudziesięciu krajów i narodów, ale sukcesem jego jest to, że nie wprowadzał linii podziału, że nie wznosił murów kłamstwa i uprzedzeń, zamykających drogę porozumieniu i współdziałaniu ludzi różnych służących postępowi i pokojowi, ale służących mu dobrą wolą, szlachetnością myśli i postępow. W tym winna leżeć jego siła, to winno zdecydować o skuteczności protestu, jaki podniósł się we Wrocławiu przed światem. Rezolucja kongresowa jest postulatem ujmowania sprawy pokoju i postępu jak najszerszej, łączenia przy niej najszerzego wachlarza myślicieli, działaczy i polityków. Kontynuacja idei kongresu w tym duchu musi postępować. Oparte to zostało na stwierdzeniu głębokiej, najbardziej istotnej prawdy, która mówi, że pokój i postęp świata mogą być jedynie rezultatem pełnej realizacji idei społecznej sprawiedliwości, idei wyrównania różnic, wynikających z zadawanej człowiekowi krzywdy idei, która głosi, że wszyscy ludzie są braćmi.

Sumienie świata przemówiło we Wrocławiu bez egzaltacji i niepotrzebnych uniesień — przemówiło głosem rozsądku. Rozsądek też może być natchnieniem.

Ten głos musi się wznieść ponad powojenną wrzawę. Gdyby go nie uznano i nie dosłyszano, byłaby to dla kultury świata klęska jeszcze większa niż grożąca jej nowe wojenne zniszczenia, byłaby to klęska jej słabości, podważająca wiarę w jej wartość i sens.

Wymowa tej klęski byłaby tragiczna. Dlatego wierzymy w sprawiedliwość i pokój.

Zdzisław Hierowski.

EUGENIUSZ ŻYDOMIRSKI

### Na Zachód

To myśmy tu niegdyś byli z piastowską, słowiańską mową,  
To nasz tutaj trwał obyczaj i nasz się rozmażał ród —  
I dzisiaj tu powracamy, dzisiaj kroczymy na nowo  
Tym szlakiem, którym praojciec zdobywczę swe dzieci wiodł.

Siegamy dzisiaj po swoje, po ziemię wziętą przemocą —  
Na próżno chępiel się Prusak, że szcep nasz na zawsze zmógł:  
Biało-czerwone sztandary na twierdzach pruskich łopocą,  
Pod stopy słowiańskich ludów rozbity ściele się wróg.

Na próżno chępiel się Prusak, że miasta śląskie zgermanił,  
Ze w burstynnowe wybrzeże nam ducha swojego tchnął:  
Chowaliśmy Polskę w sercach, od Matki swej oderwani —  
Przetrwali teutońską nawałę samotny, pomorski dom.

Idziemy dumnie na Zachód o nowej epoki świecie,  
Spokojnie bierzemy odwet za bezmiar doznanych krzywd —  
Na gruzach grodów i osad słowiańskich wzniesiamy życie  
I chleb siejemy na polach zbrodniczych, germańskich żniw.

Sród bratnich mogił i prochów idziemy dumnie na Zachód:  
Żołnierze, chłopcy, poeci — ci wszyscy, co dal im Bóg  
— Żyjącym — wyjść z Oświęcimia, Majdanka, Mauthausen, Dachau  
I przebyć drogę do Polski — najkrwawszą ze wszystkich dróg.

Bierzemy w wieczne władanie prastare zachodnie ziemie  
Po nurty Odry i Nysy, po bezkrę baltyckich wód —  
W rodzinie słowiańskich ludów my: polskie, zwycięskie plemię  
W budowę lepszego świata swój trwały wnoszące trud.

Eugeniusz Żydomirski.



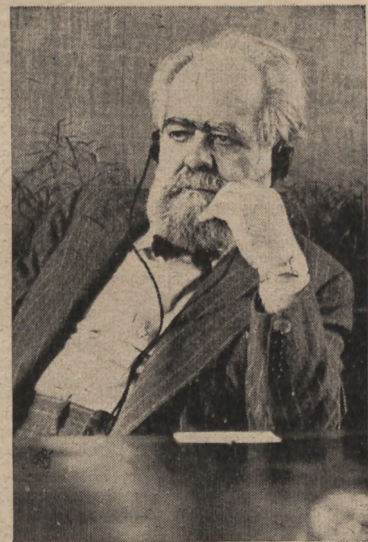
Dziekan Cantenbury Johnson w czasie przemówienia w Hali Ludowej we Wrocławiu



Marcin Andersen-Nexo przemawia w Hali Ludowej we Wrocławiu



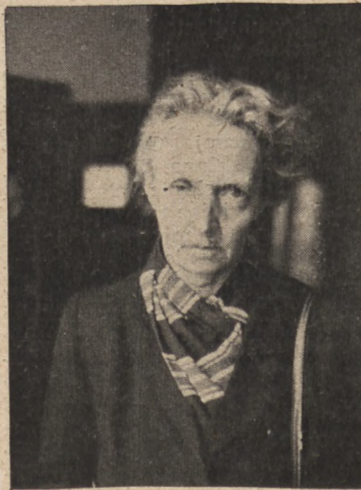
Graham Greene (Anglia)



Davidson (Ameryka)



Jarosław Iwaszkiewicz



Mme Joliot-Curie



Ilija Erenburg



Jorge Amado (Brazylia)



Jerzy Borejsza



Od lewej: Jan Dembowski, Samed Wurgun (Azerbejdżan), Alois Gerlo (Belgia), Alfredo Varela (Argentyna), Albert Kahn (Ameryka), Julian Benda (Francja), J. B. Haldane (Anglia), Julian Huxley (Anglia), David Zaslowski (ZSRR), Pablo Picasso (Francja).





W ostatnich miesiącach dało się odczuć wzmożone zainteresowanie Narodowym Wydaniem Dzieł Adama Mickiewicza...

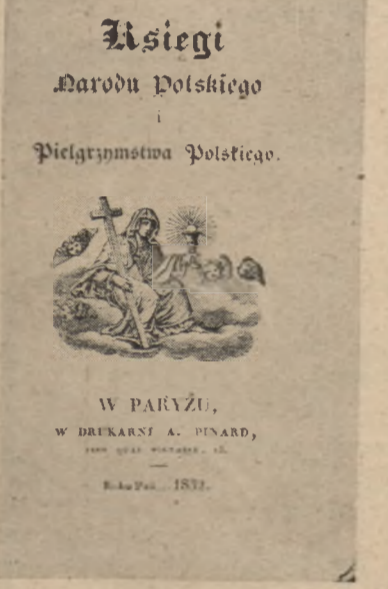
Wrocławski Kongres w obronie pokoju daje mi okazję zapoznania czytelników z pismem, którego żywot był bardzo krótki...

pokazaliśmy im to nie tylko syntetycznie na wystawie, lecz przede wszystkim przez ich obyt we Wrocławiu i zetknięcie z życiem tego miasta na codzień...



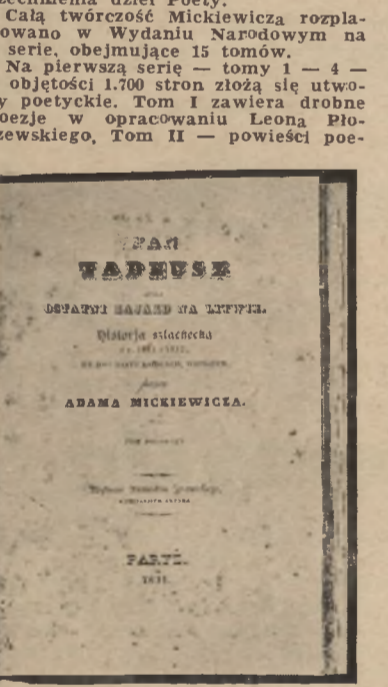
Adam Mickiewicz

przed wojną wydania Sejmowego i p. Wydanie Narodowe Dzieł Adama Mickiewicza realizowane przez Spółdzielnię Wydawniczą Oświatową „Czytelnik”...



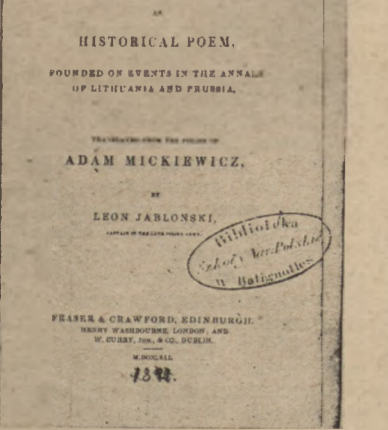
Asiegi Narodu Polskiego

Wydanie Narodowe korzysta w pełni z dorobku Wydania Sejmowego postępując się ustalonymi tekstami...



Tadeusz

tyckie w opracowaniu Konrada Górskiego (Grażyna, Konrad Wallenrod, Gaur i młodzieńcze próby poetyckie...



Historical Poem

wytki paryskie Ludwika oraz artykuły z Trybunału Nowego. Seria IV - tomy 12 - 15 obejmują...

W OBRONIE POKOJU

POUR LA PAIX В ЗАЩИТУ МИРА FOR PEACE

skim, francuskim i angielskim. Zadań było trudne, gdyż redagowanie wymagało poświęcenia, który umożliwiłby oddawanie pisma do rąk uczestników kongresu...

kryptonimem „ph”. Oceniając trylną pracę „Odry” pisze o niej „ph” jako o piśmie „niezaprzeczalnie bardzo pożytecznym” i zupełnie słusznie widzi w działalności pisma „dwie strony medalu”...

Wyciąć, nakleić na kartkę pocztową i przesłać pod adresem: Warszawa, ul. Daszyńskiego 14, „Czytelnik”, Instytut Wydawniczy. 320



Jarmark przeszłości, rysunek Maxa Radlera. Obraz Trzeciej Rzeszy w oczach satyryki niemieckiego. To mogłoby być - zwierza się autor rysunku - malowidło scenne, można by je zawiesić w hali, w której zbierają się młodzi, by się naradzić nad losami ojczyzny...

Wrocławski landwerzysta

(Dokończenie ze strony 3)

każdej piersi polskiej, czy to rozproszonych zapomnianych sierot odumarłej matki, czy to męczenników za jej niepodległość...

Władysław Błachut

Jedynе wydawnictwo poetyckie w Polsce to

Arkusz Śląski

wydawany przez Śląski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich w Katowicach

Dotąd ukazało się 11 numerów z utworami Jana Baranowicza, Aleksandra Widery, Aleksandra Baumgardena, Władysława Szkaradkówny, Edmunda Osmańczyka, Zdzisława Hierowskiego (publicystyka), Wilhelma Szewczyka, Wojciecha Żukrowskiego, Jana Pierzchały, Janiny Zabierzewskiej i Józefa Prutkowskiego

Życzenie bukom

(Dokończenie ze strony 3)

Podchodzimy. Leży. Jak wywrocy stówek, zważa się ku dołowi. Jakże misternie plecione! Jest powłoczone białawo wapieniście...

Władysław Błachut

Opera polskich rzek

Nowym dowodem szybko postępującej odbudowy zabytkowych budowli stolicy jest ożywienie, jakie zaplanowano w jednym z dzieł w mas amfiteatrze...

Tak jak dawniej, posągi szesnastu wielkich dramaturgów świata, umieszczone na gronim parapecie widowisk, patrzą z zadumą na piękno królewskiego zakątka...

W Warszawie, dokąd zespół przybył drogą lądową, trafił na czas, gdy równocześnie w Państwie Teatru Polskim występowała opera polska, która śledziła wszystkich melomanów...

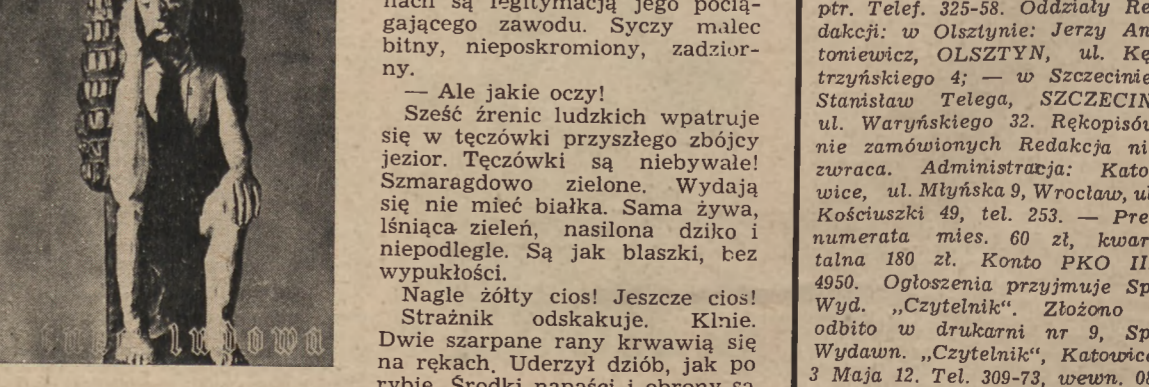
„Opera polskich rzek” po uzyskaniu odpowiedniego reżysera powinna przekształcić w stały zespół obyczajowy, który w każdym mieście prowincjonalnym będzie serdecznie przyjęty.

Propaganda polska zagranicą

W Warszawie, dokąd zespół przybył drogą lądową, trafił na czas, gdy równocześnie w Państwie Teatru Polskim występowała opera polska...

Współpracownikami jako Zosia wyróżniła się Maria Morbitzer, posiadająca wiele obiecujących sposobów muzycznych, a zwłaszcza jeżeli chodzi o opracowanie scen zespołowych...

„Opera polskich rzek” po uzyskaniu odpowiedniego reżysera powinna przekształcić w stały zespół obyczajowy, który w każdym mieście prowincjonalnym będzie serdecznie przyjęty.



Otto Stubboda (Wiedeń): Plakat

PRZEDPŁATA NA NARODOWE WYDANIE DZIEŁ ADAMA MICKIEWICZA trwa do dnia 15 października br.

DEKLARACJA. Niniejszym zamawiam w przedpłacie pierwszą serię Narodowego Wydania Dzieł Adama Mickiewicza (4 tomy - 1700 stron - całość twórczości poetyckiej)...

Wyd. „Czytelnik”, 3 Maja 12. Redaktor naczelny WILHELM SZEWCZYK. Komitet redakcyjny: Zespół „Odry”. Redakcja: Katowice, 3 Maja 36 a, II piętro. Telef. 325-58. Oddziały redakcyjne: w Olsztynie: Jerzy Antoniowicz, OLSZTYN, ul. Kętrzyńskiego 4; w Szczecinie: Stanisław Telega, SZCZECIN, ul. Waryńskiego 32. Rekopisów nie zwracamy...